



Z Niwy młodziężowej

Tradycyjnie już młodzież, w pierwszy dzień nowego roku 1976, zgromadziła się na nabożeństwie, tym razem w Chrzanowie (woj. katowickie). Ilość uczestników, a także ich aktywne zaangażowanie wskazywałoby na to, że młodzież szczególnie ceni sobie chwile spędzane wspólnie razem u stóp Pana Jezusa.

Nabożeństwu przewodniczył br. Janusz Wilczek z Mysłowic. Powitał on zgromadzonych i złożył młodzieży życzenia noworoczne. Były one przepojone duchem miłości Chrystusowej do wszystkich zebranych. Myślę, że już ten wstęp poruszył niejedno serce.

W dniu tym usługuwali kolejno bracia z kilku zborów. Pierwszego słuchaliśmy br. Stefana Grudnia. Jak zwykle mogliśmy wysłuchać budującego tematu z zakresu praktycznego życia chrześcijańskiego. Mówił on o *życzliwości*. Uczucie to zawiera się w słowach Pana Jezusa: „*Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*”. Ludzie spragnieni są życzliwości, a my jesteśmy tymi, którzy mają przywilej i obowiązek uczuciem tym kierować się na co dzień.

Brat Ryszard Mierzwiak przemawiał na temat owoców ziemi chananejskiej (4 Mojż. 13:16-20 i 23-24). Stwierdził, że większość historii starotestamentowych jest symbolem i cieniem dla Nowego Izraela – Ewangelicznego Ludu Bożego. Również i te owoce mają pewne znaczenie. Tak, jak Bóg chciał kiedyś pocieszyć swój naród w wędrówce do ziemskiego Kanaanu, właśnie przez te owoce, tak i dzisiaj chce pocieszyć swoje dzieci.

Następnym mówcą był br. Stanisław Kaleta. W swoich krótkich rozważaniach mówił on o *czasie*, który szybko przemija, a także o Bożym Imieniu. Jest ono Dobrym Imieniem i tylko prawdziwe dziecko Boże jest w stanie pojąć głęboki sens tego Imienia. Wielu ludzi jednak zbyt często nadużywa tego Imienia, łamiąc tym Boże przykazanie.

Również br. Henryk Adler podzielił się z nami krótkimi rozmyślaniami noworocznymi. Stwierdził on, że Bóg chce nas pocieszyć przez trzy ważne rzeczy:

I. wizja – z ufnością spoglądamy w przyszłość, gdyż wiemy, czego Bóg od nas chce;

II. miłość – część natury Bożego Dziecka, konieczna do kroczenia po drodze, jaką Bóg dla nas wytyczył;

III. czyn – jest konsekwencją posiadania powyższych czynników. Jest on głośniejszy od naszych słów.

Ostatnim mówcą tego dnia był br. Henryk Grudzień. Jako przykład dla nas obrał ap. Pawła. Mówił o jego wysokiej kulturze, jego wykształceniu, jego ogładzie towarzyskiej. Powiedział też, że wszystko to jest doskonałym przykładem dla nas, abyśmy również nie stronili od lektury dobrych książek, nie wstydzili się dobrego wychowania.

Czas był krótki, ale Pan obficie nas błogosławił. Dla każdego z nas posłał odpowiednie słowo. Chyba nikt nie opuszczał tego miejsca bez noworocznych postanowień, aby być lepszym chrześcijaninem. Do dobrej atmosfery przyczyniła się także usługa miłego zespołu wokalnego.

Życzeniem zgromadzonych było, aby tym sposobem życzyć naszej drogiej Młodzieży przeżycia w roku 1976 wielu wspaniałych błogosławieństw Bożych, radości, jaką daje sam Pan, oraz spełnienia na sobie Bożych obietnic. Niech Pan ma nas wszystkich w opiece.

Jeden z uczestników M. R.

Redakcja
R-
„Straż”